

PIOTR MITZNER

<https://orcid.org/0000-0003-4636-7062>

## CYPRIAN NORWID – WSPÓŁZAŁOŻYCIEL PARYSKIEJ „KULTURY”

W poczekalni krakowskiego dentysty młodzieniec sięgnął po leżącą na stoliku książkę. Była to *Legenda Młodej Polski*. „Zrozumiałem nagle całym sobą – wspominał Józef Czapski – już od pierwszych stron [a zaczął ją czytać od środka pierwszego rozdziału *Nasze «ja» i historia*], że nie jestem sam, że jestem związany z całym światem, z historią [...] że nikt za mnie tego, co zrobić muszę, nie zrobi, i zrobić nie może”<sup>1</sup>. Był rok 1919.

Norwid, jak przyznawał Czapski, „przyszedł” do niego przez Brzozowskiego, przez *Legendę Młodej Polski*, a więc początkowo był to Norwid nie liryk, nie sztukmistrz, ale myśliciel, rozważający kwestie historii, wolności, pracy, sztuki i religii. Było to dokładnie to, czego oprócz wyrwania zęba potrzebował wtedy młody idealista.

Na ile trwały okazał się w jego umyśle ten obraz Norwida, widać, kiedy pójdzie się za ołówkiem Czapskiego zakreślającego przez pół wieku fragmenty w listach poety<sup>2</sup>. Oczywiście, trudno dziś rozpoznać, w jakich latach powstały kolejne zakreślenia i marginalia.

Lektura *Legendy Młodej Polski* sprawiła, że u progu swojego wejścia w polskość był Czapski już nieco przygotowany do odkrycia poezji Norwida. Stało się to dwa lata później, w 1921 roku za sprawą bliskiej

---

<sup>1</sup> J. Czapski, *O Stanisławie Brzozowskim*, w: tegoż, *Patrząc*, wybór i posłowie J. Pollakówna, Kraków 1983, s. 279. Prwdr.: „Kultura” 1963, nr 1/2.

<sup>2</sup> Muzeum Narodowe w Krakowie, sygn. I. 7390/8. Cz.

przyjaciółki, Heleny Hofman (niebawem: Dadejowej<sup>3</sup>). Niestety, prawie nic o tym nie wiemy, jak o wielu ważnych epizodach jego długiego życia.

Rok później uderzył go *Bema pamięci żałobny – rapsod*, usłyszany po raz pierwszy od młodziutkiego Jacka Pugeta, początkującego rzeźbiarza, który „te strofy skandował półgłosem, dłubiąc w swojej glinie”<sup>4</sup>.

Zapewne równocześnie poznawała Norwida starsza siostra Józefa, Maria Czapska, która od 1918 roku studiowała polonistykę, z czasem specjalizując się w epoce romantycznej. W 1924 wyjechała na studia do Paryża. Tam, na spółkę z Siergiejem Nabokowem przetłumaczyła na francuski *Garstkę piasku* Norwida do planowanej antologii literatury polskiej.

Czytanie zwłaszcza paryskich tekstów Norwida w Paryżu musiało być szczególnym doświadczeniem, czego jednak możemy się tylko domyślać.

Między wojnami Czapski intensywnie czytał wiersze i prozę poety. Jak sam przyznaje, był wtedy „unorwidzony”, „bredził to Dostojewskim, to Norwidem”<sup>5</sup>. I znów: nie wiemy, jak pojawiał się Norwid w jego ówczesnych relacjach z przyjacielem-mentorem, Dymitrem Filosofofem, który polskiego poetę czytał, cytował, a nawet na potrzeby swojej publicystyki tłumaczył.

Norwid pojawia się nawet w dramatycznych zapiskach Czapskiego z kampanii wrześniowej, kiedy skrajnie utrudzony zastanawia się nad

---

<sup>3</sup> Helena Dadejowa (1888–1944), na początku lat dwudziestych naukowo pracowała nad kroniką Mistrza Wincentego. Później uczyła języka polskiego w Zakopanem, gdzie jej mąż pracował jako lekarz. W czasie wojny Kazimierz Dadej był w niewoli sowieckiej, więziony w Starobielsku, rozstrzelany w 1940 roku. Helena Dadejowa podczas powstania warszawskiego uratowała niezbroszurowane egzemplarze tomu *Rozprawek epistolarnych* Miriamowskiej edycji *Wszystkich pism* Norwida. Opiekowała się zniechędzoną ciotką i razem z nią zginęła w płonącym domu. Ocalony tom Norwida zamierzał wydać w 1954 roku Jerzy Giedroyc. Książka ukazała się dopiero w 1957 w londyńskiej Oficynie Poetów i Malarzy.

<sup>4</sup> J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1990, s. 115.

<sup>5</sup> Tenże, *Mój Londyn*, w: tegoż, *Patrząc*, s. 112. Prwdr.: „Kultura” 1959, nr 11.

znikomością sztuki<sup>6</sup>. Wtedy przypomina mu się z *Promethidiona* fragment o Cezarze, „który dyktował z konia – nie przy biurze”. Uwagę tę kończy Czapski norwidowską ironią: „no tak, ale Cezar nie miał chyba nóg odparzonych i przemęczenia”.

Oczywiście, nie było to jakieś trwałe zwątpienie w sztukę. Może kiedyś warto będzie postawić pytanie: jak się mają względem siebie dwaj rysownicy i dwaj znawcy sztuki: Norwid i Czapski. Na pierwszy plan wysuwają się różnice. Z jednej strony mamy symboliczno-alegoryczne kompozycje poety, z drugiej – nierealistyczne próby Czapskiego, dążącego do uchwycenia rzeczywistości. Krytykującego też tradycjonalizm gustów malarskich Norwida, jak zresztą wszystkich naszych romantyków. Ale dziennik Czapskiego to przecież „pamiętnik artysty”, silnie „ogryzmołony”, gdzie słowa łączą się z rysunkiem, są u obu – lekkie szkice z natury, ludzi i ptaków. Można chyba wstępnie postawić hipotezę, że mieli podobne widzenie przedmiotu, światła, ruchu – widzenie bez estetyzacji. Tyle tylko, że Czapski daje to w obrazie i szkicu, a Norwid nie w rysunku, lecz w poezji i prozie.

Po wzięciu do niewoli sowieckiej Czapski trafił do obozu w Starobielsku. Przebywał tam do 12 maja 1940 w baraku na rogu Lwowskiej i Norwida, bo wszystkie przejścia między pryzcami nosiły nadane im przez jeńców nazwy ulic.

W listach od siostr Marii i Karli „przez dwie cenzury”<sup>7</sup> dochodziły wtedy do niego odpisy wierszy Norwida, w sumie otrzymał ich kilkanaście<sup>8</sup>. Już w jednym z pierwszych listów Marii Czapskiej na Boże Narodzenie 1939 roku<sup>9</sup> znajdował się cytat z wiersza *Teofilowi*:

<sup>6</sup> Zapis z 3 września 1939. Wszystkie odwołania do *Dzienników* Józefa Czapskiego (o ile nie podaję inaczej) dotyczą rękopisu ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, sygn. 1922.

<sup>7</sup> J. Czapski, *Ścieżki. O Norwidzie*, w: tegoż, *Czytając*, Kraków 1990, s. 11. Prwdr. (pod pseudonimem Marek): „Orzeł Biały” 1944, nr 11.

<sup>8</sup> W *Dziennikach* wojennych Czapski odwołuje się ponadto do wierszy Norwida: *Aerumnerum plenus*, *Żydowie polscy* i *Kłatwy* oraz do *Promethidiona*.

<sup>9</sup> J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, dz.cyt. s. 114.

Strzeż się rozpaczy: ta jest nieprzytomność  
Albo niepamięć o najbliższym... Bogu!

W kolejnym obozie, w Griazowcu pod Wołogdą, doszła do niego przesyłka ze Lwowa od Adolfa Rudnickiego – wydane w 1937 roku dwa opasłe woluminy listów Norwida z tomu IX *Wszystkich pism*. Musiało to być w połowie 1940 roku. Sam Czapski utrzymywał, że „parę tygodni, czy nawet mniej” po przeniesieniu ze Starobielska. Od tej pory nie będzie się z nimi rozstawał do końca życia, zakreślał ważne miejsca, niektóre kilkakrotnie, dopisywał komentarze.

Zimą z 1941 na 1942 rok w sztabie Armii Polskiej w Buzułuku słu-chał *Fortepianu Szopena* w poruszającej recytacji Jadwigi Domańskiej, scenę tę opisał w *Na nieludzkiej ziemi*.

30 kwietnia 1942 roku w Taszkencie Czapski, wówczas Szef Wydziału Propagandy i Informacji przy Sztabie Armii Polskiej, rozmawia z Rosjanami o Norwidzie, stwierdza, że „jest odzew”. Nieco później, w *Na nieludzkiej ziemi* opisze to szerzej. Na spotkaniu u Aleksieja Tołstoja przełożył wówczas *a vista* dwa wiersze: *Testament mój* i *Fatum* – w takiej właśnie, znaczącej kolejności.

Ślad namysłu nad wierszem Słowackiego znajdujemy w *Dzienniku* niecały miesiąc przed spotkaniem z Tołstojem:

Wiele lat temu w 1923 chyba – po Plantach z młodziutkim wówczas 16-letnim Jackiem Pugetem. Powiedziałem mu w chwili *dégoût suprême*<sup>10</sup> do tego tłumu studentów, Żydówek, mamek z wózkami, emerytów (między Uniwersytetem a Grodzką to było) – no jak mógł Słowacki być taki głupi, żeby wierzyć, że „was zjadaczy chleba w aniołów przerobię”. „Wiesz – odpowiedział Jacek – żeby jeden z nas przerobił się w Anioła, to by wszyscy staliby się trochę inni”. I miał rację<sup>11</sup>.

Można się tylko domyślać, jak i na ile rosyjscy słuchacze, wśród których były Anna Achmatowa, synowa Maksyma Gorkiego, Nadeżda Pieszkowa i Lidia Czukowska – przekładali te wiersze (a szczególnie tak ważne dla Czapskiego *Fatum*) na swoje losy, na los jednostki

<sup>10</sup> Fr. – „największego wstrętu”.

<sup>11</sup> J. Czapski, *Dziennik. Album graniczny*. Zapis z 22 marca 1942.

w państwie totalitarnym. Gospodarz spotkania, hrabia Tołstoj, który pokornie powrócił z emigracji, był licencjonowanym pisarzem sowieckim, został laureatem Nagrody Stalinowskiej, pracował właśnie nad dramatem historycznym o Iwanie Groźnym.

Mimo to kontakty z Czapskim, a poprzez niego z generałem Andersenem, stały się pretekstem do otwarcia śledztwa przez NKWD, do podejrzenia o współpracę z wywiadem brytyjskim. Nie przeszkodziło to (a może było elementem szantażu), by wszedł do sowieckiej komisji Burdenki, interpretującej zbrodnię katyńską. Zmarł w 1945 roku, jeszcze przed zakończeniem wojny.

Tymczasem w Taszkencie miał się dobrze. Czapski spisał na kartce przekłady obu wierszy, Tołstoj pomógł je nieco poprawić, i wsunął je do kieszeni marynarki.

„Miałem przy sobie – wspomina Czapski – listy Norwida. Przetłumaczyłem jego list do Zamoyskiego o patriotyzmie, że: «jest to siła twórcza, a nie siła wypojedyńczenia się i zeschnięcia...», o tym, że «narodowość zależy na sile apropiacji, a nie zaś na sile wyłączności purytańskiej»<sup>12</sup>. Tu uwaga: Czapski nieświadomie, choć może intencjonalnie zmienił jedno słowo, zamiast „zeschnięcia” przeczytał „zepchnięcia” i tak pozostawił we wspomnieniu, co sfalszowało myśl Norwida, ale wzmocniło tekst. Nic dziwnego, że „Tołstoj wpadł tu w zachwyty, żądał, bym wrócił na wieczór norwidowski, twierdził, że znalazł nareszcie trafne określenie patriotyzmu”<sup>13</sup>. Ale myśląc o tym, na ile Norwid może liczyć na odzew ze strony Rosjan, Czapski patrzył i wówczas, i później, jeszcze głębiej: „Tam również istniała «wieś biała w atlasie kwiatów», ale tam «dęby wyrwane z ziemi», «fale brudne przez mur cmentarza» bijące «trumny ciężkimi», o których pisał Norwid były bezpośredniej, może brutalniej odczuwane przez ogół niż w Polsce”<sup>14</sup>. Być może to właśnie za sprawą spotkania z Tołstojem

<sup>12</sup> Cyprian Norwid do Władysława Zamoyskiego z lutego 1864. C. Norwid, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki, t. I–XI, Warszawa 1971–1976, t. IX, s. 132; dalej: PWSz, z numerem tomu i strony.

<sup>13</sup> J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, dz.cyt., s. 243.

<sup>14</sup> Tenże, *O Stanisławie Brzozowskim*, dz.cyt., s. 277.

Czapski zwrócił baczniejszą uwagę na zawarte w listach Norwida rozważania o narodzie.

W marcu 1944 roku w Kairze Czapski zwraca uwagę na pewnego angielskiego lotnika. Kapitan Maurice A. Michael nie rozstaje się z jedną książką. Jest to polski tom wierszy Norwida. Zagadnięty przyznaje, że ze swoim polskim przyjacielem – Tadeuszem Filipem<sup>15</sup>, pracuje nad przekładami (prozą) do antologii poezji polskiej. Ukażała się ona w Londynie pod koniec 1944 roku<sup>16</sup>. „Zaręcz mi, że żaden wielki poeta polski nie może tak zainteresować, tak trafić do współczesnego Anglika jak Norwid, zbudować mosty i tunele między wielką literaturą polską a Anglią. On, Anglik, z pasją polemizuje z przesądem o «ciemności» Norwida”<sup>17</sup>. Dlatego Czapski uważał, że ma prawo stwierdzić i podkreślić kursywą, że, powołując się na „ciemność mowy” poety, „p r z e z l e n i s t w o tracimy chyba najgłębszego pisarza polskiego XIX wieku, jego perspektywy myślowe, jego poezję i prozę, może d z i ś właśnie najbardziej aktualne”<sup>18</sup>.

Z listu Michaela do Czapskiego wynika, że wspólnie planowali oddzielne wydanie tomu Norwida w języku angielskim, aby, jak podkreślał zapałony tłumacz, „dać go światu”<sup>19</sup>. Ten sam Anglik na kilka dni przed ostatecznym szturmem Monte Cassino spędził bezsenność nad tomami listów pożyczonymi od Czapskiego. Zrobiły na nim tak piorunujące wrażenie, że, jak twierdził, miał ochotę je ukraść. Tyle że jako żołnierz w froncie nie miał możliwości, by z nimi uciec.

<sup>15</sup> Tadeusz Filip (1907–1992), przed wojną pracownik MSZ. W 1948 roku wrócił do Polski, zamieszkał w Wadowicach, gdzie pracował jako urzędnik i uczył języka angielskiego. W 1949 wydał obszerną monografię *C. Norwida «Fortepian Szopena» ze stanowiska poety odczytany*. U schyłku życia opublikował przekład *Iskierki Ariosta*.

<sup>16</sup> *A Polish Anthology*, selected by T.M. Filip. Translated, by A.A. Michael. Duckworth, London 1944. Rec. J. Olechowski, *Poezja polska wyrusza w świat*, „Orzeł Biały” 1944, nr 41.

<sup>17</sup> J. Czapski, *Ścieżki. O Norwidzie*, dz.cyt., s. 11.

<sup>18</sup> Tamże, s. 13.

<sup>19</sup> Reprodukacja listu w języku polskim (Neapol, 30 maja 1944), w: J. Czapski, *Wyrwane strony*, Besançon 1993, s. 281.

W roku 1944 do rąk Czapskiego trafiła akwarela Norwida. W dodatku był to w pewnym sensie fakt mający swoją antecedencję. W liście do Mariana Sokołowskiego poeta wspominał<sup>20</sup>, że w neapolitańskim antykwariacie odnalazł pierwsze wydanie *Jerozolimy wyzwolonej* z wierszowaną rzekomą odręczną dedykacją Tassa dla posła Rzeczypospolitej, Stanisława Reszki<sup>21</sup>. Józef Czapski dokładnie sto lat później w 1944 roku w Rzymie wdał się w rozmowy z antykwariuszem, któremu próbował tłumaczyć *a vista* wiersze Norwida na włoski. W dowód wdzięczności otrzymał od niego akwarelę Norwida *Dusze ulatujące z mogił* (1854), przez ofiarodawcę wyciętą ponoć z albumu jakiejś wielkiej damy (Czapski podejrzewał czy fantazjował, że Marii Kalergis, innym razem, że Pelagii Rembielińskiej), „z prośbą o przekazanie po wojnie muzeom polskim”. Taka nota widnieje pod pierwodrukiem pracy w „Orle Białym” w 1945 roku<sup>22</sup>. Równocześnie rysunek znalazł się na okładce *Filozofii romantyzmu polskiego* Stanisława Brzozowskiego, wydanej w Bibliotece Orła Białego. Tak za sprawą Czapskiego doszło do spotkania Norwida z Brzozowskim.

Rysunek *Dusz ulatujących z mogił* towarzyszył Czapskiemu aż do chwili, gdy oddał go w 1958 roku do izby Norwida w Zakładzie św. Kazimierza, gdzie znajduje się do dziś.

Początek 1944 roku przynosi też dwa artykuły Czapskiego o Norwidzie z cyklu *Ścieżki*, zamieszczone w „Orle Białym”. Trzeci redakcja odrzuciła jako zbyt „nieczytelny”. Z *Dziennika* wynika jednak, że przyczyna leżała gdzie indziej. Czapski, przywołując autorytety Skargi, Norwida i Brzozowskiego, ostrzega przed „bezkrytycznymi katolikami”, obawia się, że „naród już sobie wybiera polskiego wygodnego, polskiego Boga, polskiego do granic narodowości” (17 kwietnia 1944).

W zapisie pod tą samą datą znajdziemy jeszcze zachwyty „cichym światłem wewnętrznym od paru wierszy Norwida” i w tej samej

<sup>20</sup> PWSz IX, 143–144.

<sup>21</sup> Juliusz Wiktor Gomulicki stwierdza, iż był to falsyfikat autografu Torquata Tassa.

<sup>22</sup> „Orzeł Biały” 1945, nr 31.

linijce, nieoddzielone żadnym znakiem rosyjskie słowa: ‘*Prinimaju żizn’*. Jest to nie tyle cytat, co, można powiedzieć, esencja wiersza Aleksandra Błoka [*O, wiosna bież końca i bież kraju...*]. Ale dlaczego została skojarzona z Norwidem? Otóż w ostatniej zwrotce wiersza rosyjskiego poety czytamy:

I patrzę, i wrogość mierzę,  
Nienawidzę, przysięgam i kocham<sup>23</sup>.

Jestem pewien, że ten akt odwagi, mierzenia wrogości łączył się Czapskiemu z jednym z najważniejszych dla niego tekstów Norwida, najczęściej przywoływanych w dziennikach, z *Fatum*, „odejrzeniem” nieszczęściu.

Tuż po wojnie Czapski, podobnie jak rzymskiego antykwariusza, zarażał Norwidem Francuzów. Grunt był przygotowany już w latach trzydziestych dzięki przekładom jego prozy przez Paula Cazinga. W marcu 1948 roku w awangardowym paryskim czasopiśmie „Escalles” ukazał się blok wierszy Norwida we wspólnym przekładzie (wedle francuskiej tradycji dokonany prozą) Jeana Markalé’a i Józefa Czapskiego; były to: *Nerwy*, *Teofilowi* (fragment), *Fraszka* [*Dewocja krzyczy...*], *Fatum*, *Marionetki* i *W Weronie*. We wstępie<sup>24</sup> Markalé dał biografię poety, próbował też na użytek francuskiego czytelnika usytuować go gdzieś pomiędzy Baudelaire’em i Claudelem.

Niebawem do spółki translatorskiej Czapski–Markalé dołączył jeszcze jeden entuzjasta, Bruno Durocher, czyli Bronisław Kamiński, świetnie zapowiadający się poeta, zwany przez francuską krytykę „polskim Rimbaudem”. Planowali wydanie obszernego tomu Norwida, rozpisali nawet prenumeratę<sup>25</sup>. Do pracy włączyła się też Maria Czapska (jej przekłady wierszy na francuski ocalały<sup>26</sup>). Tom ten nie został wydany.

<sup>23</sup> Przekład własny, P.M.

<sup>24</sup> J. Markalé, *Un grand poète polonais: CYPRIAN K. NORWID*, „Escalles” 1948, nr 31.

<sup>25</sup> *Norwid po francusku*, „Wiadomości” 1950, nr 19.

<sup>26</sup> Muzeum Narodowe w Krakowie.



Po wojnie teksty Norwida będą powracały w spotkaniach Czapskiego z rosyjskimi emigrantami. W 1950 roku w Harvardzie wygłosił po rosyjsku wykład o Norwidzie. Zaraz potem przetłumaczył dla Aleksieja Remizowa urywek z *Tyrteja*<sup>27</sup> (wspomni o tym dwadzieścia lat później w listach do Andrieja Siniawskiego<sup>28</sup>). *Nota bene* bohaterem pisanej wówczas powieści Remizowa *W różowym blasku* (wyd. 1952) jest polski poeta-ześlaniec, Zarudzki, który za swoich mistrzów uważa Zygmunta Krasińskiego i Norwida. W liście z 1951 roku Remizow pisał, że odwiedził go Czapski. „Czytał Norwida, z którym wiele mnie łączy, oprócz polskiej mistyki, nasza zalana krwią, a ich wysubtelniona”<sup>29</sup>.

Ostatnim cudzoziemcem, którego Czapski „zaraził Norwidem”, był – już w latach osiemdziesiątych – Michaił Heller, publicysta i historyk rosyjski, jeden z najbliższych współpracowników „Kultury”, a stało się to poprzez tak ważne tomy listów Norwida pożyczone mu przez Czapskiego.

Wróćmy więc do owych dwóch opasłych tomów listów i powiedzmy w związku z tym o pewnych planach wydawniczych. Wydaje się, że już w 1946 roku, na samym początku istnienia Instytutu Literackiego powstał pomysł wydania wyboru z tej edycji. Zajął się tym, oczywiście Czapski.

Wczoraj skończyłem dopiero II tom Norwida – meldował Jerzemu Giedroyciowi. – Muszę powiedzieć, że doszedłem do dla mnie pasjonujących perspektyw. Mógłbym zrobić Norwida z dużym studium o nim na wstępie, ale musiałby być niekoturnowy, nawet boyowaty, bo wierz mi – Norwid czytany bardzo uważnie jest nie tylko genialny, ale czasem tak irytujący, że chciałoby się go tłuc. Jest w nim powaga każdego gestu, nieustanne żądanie i absolutna nieustępliwość, bo w każdym geście jest człowiek społeczny i religijny. Cała jego filozofia

<sup>27</sup> J. Czapski, *Montagnes Russes*, „Kultura” 1951, nr 10; tegoż, *Cedr*, „Kultura” 1958, nr 1/2.

<sup>28</sup> P. Mitzner, *Czas Terca*, w: *W poszukiwaniu zatraczonej solidarności*, pod redakcją P. Mitznera, Kraków–Paryż 2016, t. 1: *Literatura rosyjska w kręgu «Kultury»*, s. 259.

<sup>29</sup> N. Kodrianskaja, *Riemizow w swoich pismach*, Paryż 1977, s. 197.

jest mieszanią dosłownej genialności z samouctwem i naiwnością. Jego urąganie na Polskę, już po 68 r. robi się monotonne. Ten człowiek coraz więcej traci grunt pod nogami i gubi się w samotności. Trzeba by zupełnie inaczej o nim pisać niż dotychczas, nie bać się nawet niesprawiedliwości, ale wydobyć żywego człowieka. Zrobić z Norwidem to, co Boy zrobił z Mickiewiczem. To wymaga jednak całej fury pracy nad *à côtés*. W praktyce, to wszystko jest naiwniactwo z mojej strony, zawracanie głowy innym i sobie, że to wszystko mogę zrobić, przy tym wyjałowieniu umysłowym i przy tym odejściu od książek i pracy umysłowej, do których się doprowadziłem. Musiałbym mieć odwagę i uczciwość przemyśleć sprawę do końca i naprawdę odejść do samotności albo naprawdę wyrzec się pisania. Tak to jest ni pies, ni wydra<sup>30</sup>.

Trudno powiedzieć, dlaczego nie doszło do wydania wyboru listów. Może ze względu na zgłoszone przez Czapskiego w liście do Giedroycia wątpliwości? Ale które przeważały: wobec Norwida czy wobec siebie?

Niewykluczone, że to on jednak był autorem kolumny londyńskich „Wiadomości” zawierającej dokładnie te fragmenty listów Norwida, które on zakreślił<sup>31</sup>. Być może jakiś ślad namysłu Czapskiego nad poetą znajduje się w *Wyborze poezji i prozy* Norwida, który na powielaczu opublikował w Bari w 1946 roku Dział Wydawniczy Delegatury PCK przy 2. Korpusie. Wśród wierszy nie ma tam tych najważniejszych dla Czapskiego, na przykład *Fatum*, ale trzeba pamiętać, że już w 1942 miał zamiar wydać poezje wybrane Norwida<sup>32</sup>. Nie był to pomysł ekscentryczny, skoro w prasie Armii Polskiej wiersze autora *Quidama* publikowane były dość często<sup>33</sup>. W edycji z Bari są jednak również fragmenty listów, i to te, które Czapski zaznaczył w wydaniu

<sup>30</sup> List z 18 października 1946. Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte.

<sup>31</sup> C. Norwid, *Z listów*, „Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie” 1942, nr 10 (8 marca).

<sup>32</sup> Zapis w *Dzienniku* z 28 kwietnia 1942 roku o najpilniejszych zadaniach: „Norwida I wydanie wierszy”.

<sup>33</sup> Publikowane były nawet w wydawanym przez Oddział Kultury i Prasy 2. Korpusu w latach 1945–1946 włoskojęzycznym czasopiśmie „Trydion”.

Miriama. Może to przypadek? Kto jednak oprócz niego w 2. Korpusie miał dostęp do tych tomów?<sup>34</sup>. Kto podobnie myślał?

Z całą pewnością natomiast przyczynił się Czapski do wydania<sup>35</sup> *Filozofii romantyzmu polskiego*, opatrzonej wstępem Herlinga-Grudzińskiego. Na ostatniej stronie swojego egzemplarza broszury zapisał jednak dramatyczne pytanie: „Gustaw – gdzie Norwid?”<sup>36</sup>. Czapski miał zapewne za złe, że autor wstępu, relacjonując poglądy Brzozowskiego, nie uwzględnił jego uwag o myśli Norwida jako wielkiej kodzie polskiego romantyzmu.

Spostrzeżenia Herlinga na temat Norwida zawarte w kilku jego artykułach w 1945 roku<sup>37</sup> są dość banalne. Był jednak powód, dla którego Czapski oczekiwał od niego głębszej wypowiedzi o Norwidzie. Jeszcze w 1944 roku w „Orle Białym” Herling zamieścił list poety do Józefa Ignacego Kraszewskiego, swego rodzaju przesłanie do polskiej emigracji – tekst, który w Rzymie, „wypisany na cienkim listku papieru” dał mu „ktoś bliski”. Ale nie chodzi tu o sentymentalne okoliczności, lecz o komentarz Herlinga do słów Norwida o „lokajach i zalotnikach czasów”: „Na wskroś przejrzał ich później Brzozowski, ten «Norwid naszych już czasów» który, gdyby los mu odjął trochę inteligencji i wiedzy, a nie poskąpił Cyprianowego rozumu i sztuki, mógłby napisać jedyną zapewne książkę o dziejach inteligencji polskiej. Jak z tych coraz to ginących ścieżek polskiego geniuszu niewoli wydeptać gościniec wolności?”<sup>38</sup>.

---

<sup>34</sup> Pytanie pozostaje zasadne, choć muszę wprowadzić korektę. Podczas kwerendy w Instytucie Sikorskiego w Londynie natrafiłem na ślad osobliwej kontrabandy. Armia Polska przez podstawioną osobę w Szwecji sprowadzała z warszawskich składów księgarskich polską klasykę, w tym dzieła romantyków. Sprawa ta wymaga jeszcze bardziej szczegółowego zbadania.

<sup>35</sup> Nakładem Oddziału Kultury i Prasy 2. Korpusu, Biblioteka Orła Białego, Rzym 1945.

<sup>36</sup> Egzemplarz w Muzeum Narodowym w Krakowie.

<sup>37</sup> *Mowa cieni, W rocznicę Powstania Listopadowego, Listy literackie*. Przedruk w: G. Herling-Grudziński, *Recenzje, szkice, rozprawy literackie 1935–1946*, zebrał Z. Kudelski, Kraków 1999.

<sup>38</sup> Tenże, *List C.K. Norwida do emigracji polskiej*, „Orzeł Biały” 1944, nr 42.

Herling nie był jednak skłonny do dalszych rozważań o Norwidzie, nie zwrócił uwagi na jego listy, poza tym jednym. Dla Czapskiego pozostały one jedną z najważniejszych ksiązek. „Jeżeli ogromnych poetyckich tekstów Norwida nie miałem nigdy siły doczytać, to w jego niezrównanych wierszach i listach są skarby widocznie niedostępne dla naszych pseudoklasyków”<sup>39</sup>.

„Nigdzie jak w tych listach nie jesteśmy w stanie odczuć, jakim był w całej pełni swojego istnienia poetą i człowiekiem”<sup>40</sup> – mówił Czapski w 1958 roku podczas akademii w Zakładzie św. Kazimierza. „Dlaczego – zastanawiał się kiedy indziej – te tomy listów Norwida, w których są listy dla mnie genialne obok względnie obojętnych, dlaczego się do nich tak przyczepiłem, nawet one do mnie?”<sup>41</sup> – pytał w liście do Michała Hellera i nie znajdował odpowiedzi. „Dopóki jeszcze mogłem czytać, coraz to do tych listów wracałem i mogę naprawdę powiedzieć, na pohybel niechętnym Norwidowi przyjacielom, że ta książka odegrała wielką rolę w moim życiu”<sup>42</sup>. Prosił, by mu ją czytano, gdy już prawie oślepl.

Czapski lubił cytaty, były to, jak mówił, jego „złote gwoździe”. Takich, zwłaszcza pochodzących z tekstów Norwida, jest wiele, jak choćby: „Malujemy procent od kontemplacji”<sup>43</sup>, „Co prawdą jest – jest nią w obrotach planet na niebiesiech, i w ziarnku piasku, i w sercu, i wszędzie – inaczej, to żarty”<sup>44</sup>.

Dymitr Filosofow swego czasu zarzucał Czapskiemu, że wyławia z czytanych tekstów tylko te myśli, które są mu bliskie, z którymi się zgadza, że nie jest skłonny do polemiki. Otóż w lekturze listów

<sup>39</sup> J. Czapski, *List do przyjaciela-Rosjanina* [Michała Hellera], 27–28 maja 1985, w: tegoż, *Wyrwane strony*, dz.cyt., s. 277.

<sup>40</sup> Tenże, *Akademia i Norwid*, w: tegoż, *Tumult i widma*, Paryż 1981, s. 227. Pierwodruk: „Kultura” 1958, nr 12.

<sup>41</sup> Tenże, *List do przyjaciela-Rosjanina*, dz.cyt., w: tegoż, *Wyrwane strony*, dz.cyt., s. 277.

<sup>42</sup> Tamże, s. 282.

<sup>43</sup> Właściwie: „Malować [można] tylko procent od uczucia kontemplacji”. Cyprian Norwid do Marii Trębickiej, 29 lipca 1857, PWSz VIII, 314.

<sup>44</sup> C. Norwid do Mariana Sokołowskiego, 2 sierpnia 1865, PWSz IX, 185.

Norwida ta tendencja nieco się zmienia, o czym świadczą, nieraz nawet złośliwe marginalia: „zwariował?”, „skąd te dane?”, „cóż za kręcenie?”.

Miał kłopoty z językiem Norwida, wahał się. „Była w nim zadziwiająca inwencja, ale którą można by czasami wiązać z niezdarnością”<sup>45</sup>. Poeta, używał polszczyzny w samotności „osaczony greką, łaciną, francuskim”. Jest to „język inny, który naturalnie przez Norwida nie był wymyślony, ale był jedyną formą, w której się duch jego mógł wyrazić, a ta forma była niezmiernie daleka od *Pana Tadeusza*”<sup>46</sup>. W 1987 roku zanotował kolejne osobiste odkrycie dotyczące języka listów Norwida: „Tam, gdzie widziałem niezdarność, tam może właśnie jest jego tajemnica”<sup>47</sup>.

Pozwoliłem sobie w tytule nazwać Norwida (może lepiej: Norwida na modłę Czapskiego) współzałożycielem „Kultury” po pewnym namyśle i dłuższej lekturze najważniejszego czasopisma powojennej emigracji. Norwid pojawia się tam przede wszystkim jako krytyk emigracyjnych swarów i słabości, z powodu których nie jest ona w stanie stworzyć silnej prasy, jako wróg szowinizmu i ksenofobii, a przede wszystkim autor postulatu stworzenia „polskiej partii w Moskwie”<sup>48</sup>, to jest sprzyjających naszej sprawie kręgów, czy to w samej Rosji, czy na emigracji. Józef Czapski wniósł pisma Norwida w środowisko „Kultury”, skutecznie przekonał do nich Jerzego Giedroycia, a chętnie przytaczany przez Redaktora cytat dotyczący „partii polskiej” ogromnie się podobał rosyjskim czytelnikom „Kultury” na emigracji.

<sup>45</sup> J. Czapski, *List do przyjaciela-Rosjanina*, dz.cyt., w: tegoż, *Wyrwane strony*, dz.cyt., s. 276.

<sup>46</sup> Tamże, s. 275.

<sup>47</sup> J. Czapski, A. Wajda, K. Zachwatowicz, *Korespondencja*, „Zeszyty Literackie” 2015, nr 4. List z 1 grudnia 1987.

<sup>48</sup> Cyprian Norwid do Karola Ruprechta, po 11 września 1863: „Tylko wolni ludzie, tylko ci, co nie są od kolebki żelazem napiętnowani jako NIEWOLNICZY, wiedzą o tym, że granicząc z Rosją trzeba w niej mieć SWĄ PARTIĘ – inaczej albowiem spotykają się zawsze dwa monolity, nic pośredniego nie mające – a skoro dwa monolity się zetrą z sobą, zostaje nicestwo i trzaskanie się sił ostateczne”. PWSz IX, 106–107.

Wiele cytatów z listów Norwida, zakreślonych przez Czapskiego, jest całkowicie zbieżnych z programem „Kultury”, na który przecież miał poważny wpływ. Na przykład:

Przyszłość albowiem zdobywają trzy rzeczy: duch, cierpliwość i dopełnienie – ale wcale nie krew: to bajka!<sup>49</sup>.

Jeżeli Polacy nie mają i nie chcą uprawiać zdolności podniesienia nieprzyjaciół Ojczyzny do godności znośnych sąsiadów, to wszystko na nic się nie zda<sup>50</sup>.

O! stary Dant tak kochał swą ojczyznę, nie pochlebiał, nie lizał<sup>51</sup>.

Nasłuchałem się przez lat kilkanaście mniemania, jakoby długo od kraju oddaleni nie mieli możności uprzytomnienia sobie potrzeb miejscowych – – chciej, z łaski swojej, przyjąć w zamian uwagę, że większa część potęgi postępowej z tego się właśnie czerpie, iż skoro szczegóły i detale miejscowe tracimy z oczu, pozostają przede wszystkim ogólne zarysy dobra, prawdy lub piękna – – <sup>52</sup>.

Polacy obecni, to jest od lat przeszło 100, umieją bić się – to – c z y ć b i t w y – ale nie umieją w a l c z y ć. [...]

Sama pieśń Narodu woła: „Przejdziem Wisłę – przejdziem Wartę: będziem (geograficznymi) Polakami”<sup>53</sup>.

W 1949 roku cytatem z listu Norwida do Mariana Sokołowskiego posłużył się Czapski w jednym z ważniejszych dla „Kultury” w tym czasie artykułów, będącym polemiką z rusofobią. Wyróżnione

<sup>49</sup> C. Norwid do Karola Ruprechta, 21 września 1863, PWSz IX, 111.

<sup>50</sup> C. Norwid do Karola Ruprechta, wrzesień–październik 1863, PWSz IX, 114.

<sup>51</sup> C. Norwid do Jana Koźmiana, 2 lipca 1850, PWSz VIII, 97.

<sup>52</sup> C. Norwid do Władysława Bentkowskiego, czerwiec 1863, PWSz IX, 102.

<sup>53</sup> C. Norwid, *Walka – polska* (do Agatona Gillera), PWSz VII, 61.

wersalikami słowa w tym cytacie to: „Naród się składa nie tylko z ducha, którym się różni z innymi, ale i z tego co łączy”<sup>54</sup>.

„Złote gwoździe” z pism Norwida, wybierane przez Czapskiego, można roboczo podzielić na trzy kategorie: dotyczące sztuki (twórczości), historii (polityki, kwestii narodu) i esencji życia.

Gdy latem 1943 roku na kartkach dziennika szukał uzasadnień dla swojej niewdzięcznej pracy organizacyjnej w wojsku, próbował z pamięci przytoczyć fragment *Stygmatu*. Nie potrafił go odtworzyć w całości, a brzmi on tak:

Kiedy to, co miewałeś blisko o s o b i s t y m, połamie ci nagle przed oczyma fatalny wichur i kiedy on co o s o b o w e g o nadweręży, lub z kurząwą popiołu precz odmiecie, pozostawiają ci poglądy i poczucia ogólne, ludzkościowe, historyczne...<sup>55</sup>.

Jesienią 1940 roku w Griażowcu zapisał w dzienniku: „Capuleti. NORWID”<sup>56</sup>. Ta enigmatyczna notatka ma ogromną wagę, bowiem to nie tylko ślad lektury wiersza *W Weronie*, „łagodne oko błękitu” to metafora, w którą będzie się wpatrywał do końca życia, pojawia się ona w ostatnich zapiskach niewidomego artysty: „Łagodne oko błękitu. Już jestem blisko punktu z e r o, bo to jest jakby koło zamknięte! Koło całego mojego życia zniknęło czy się zamknęło? Na najprostszej prawdzie *de la memoire involontiere*<sup>57</sup> moja szczupła mądrość”<sup>58</sup>.

## Głosy o tłumaczach

### 1.

W 1924 Józef Czapski z grupą malarzy kapistów wyjechał do Paryża, wybrała się też z nimi Maria Czapska, która otrzymała stypendium na badania dotyczące Wielkiej Emigracji. Jesienią 1925 zostało

---

<sup>54</sup> J. Czapski, *Maritain miał rację?*, „Kultura” 1949, nr 3.

<sup>55</sup> PWSz VI, 123.

<sup>56</sup> Muzeum Narodowe w Krakowie, sygn. 2421, t. 2.

<sup>57</sup> Fr. – „pamięci mimowolnej” (Marcel Proust).

<sup>58</sup> J. Czapski, *POST MORTEM... Nareszcie znalazłem właściwy tytuł*, wybór J. Ju-ryś, „Zeszyty Literackie” 1993, nr 4.

ono jednak wstrzymane z powodu oszczędności budżetowych. Postanowiła nie wracać i zarobkowo zająć się tłumaczeniami. W liście do Jarosława Iwaszkiewicza pisała:

Będę pracować na spółkę z Siergiejem Nabokowem, przyjacielem Józia, który świetnie posiada francuski i angielski – poza tym daję mu lekcje polskiego, a on mnie angielskiego, tak że z czasem wprawimy się do pracy na własną rękę. Przy organizowaniu wielkiego balu K.P. Józio zapoznał się i zbliżył z kilku wpływowymi osobami w świecie literackim. Mamy już serdeczne polecenie naszych przekładów napisane przez Cocteau, z którym się zwrócimy do Stocka<sup>59</sup>. Na razie mamy tylko kilka prób (Wybór myśli Mickiewicza, *Garść piasku* Norwida – Siergiej ponadto przedstawi swój przekład z Puszkina *Mozart i Salieri*). Potem chcemy się zabrać do większych rzeczy, nadal przekładać Norwida i może Żeromskiego. (27 grudnia 1925)<sup>60</sup>

Prawdopodobnie inicjatywa spółki translatorskiej spaliła na panewce.

Siergiej Nabokow (1900–1945) był młodszym bratem Władimira. Po ucieczce z Rosji przez Anglię i Niemcy trafił do Paryża, gdzie dawał prywatne lekcje angielskiego i rosyjskiego. Pisał, ale niczego nigdy nie opublikował. Przez rok mieszkał z Czapskim i pod jego wpływem przeszedł na katolicyzm. Około 1928 roku wyjechał do Niemiec, a w połowie lat trzydziestych wrócił do Paryża. W czasie okupacji był dwukrotnie aresztowany. Zmarł z głodu w obozie w Neuengamme.

## 2.

Maurice A. Michael (1909–?). Został skierowany do Armii Polskiej w celu zorganizowania propagandy skierowanej na Kraj. Do *A Polish Antology* przetłumaczył prozą kanon poezji polskiej, a na jego pracach opierali się późniejsi angielscy tłumacze, nieraz posuwając

<sup>59</sup> Paryskie wydawnictwo Librairie Stock.

<sup>60</sup> Muzeum A. i J. Iwaszkiewiczów w Stawisku.



się do plagiatów<sup>61</sup>. Po wojnie zajął się tłumaczeniami z literatury niemieckiej, węgierskiej, norweskiej i duńskiej, z polskiej przekładał prozę: od *Roczników* Jana Długosza do powieści Zofii Kossak, Marii Kuncewiczowej i Włodzimiera Odojewskiego.

3.

Jean Markale, właściwie Jean Bertrand (1928–2008). Debiutował jako poeta-surrealista. Później zajął się okultyzmem, badaniem tajemnic legend kręgu arturiańskiego i cywilizacji celtyckiej, której poświęcił wiele książek, tłumaczonych również w Polsce.

4.

Bruno Durocher, właściwie Bronisław Kamiński (1919–1996), pochodził z Krakowa, z rodziny polsko-żydowskiej. Przed wojną wydał w Polsce dwa tomy wierszy (*Przeciw, Pieśni barbarzyńcy*) spod znaku spóźnionego ekspresjonizmu, mocno nasyconych brutalizmem i wulgaryzmami. Jego francuski debiut zwrócił uwagę krytyki. Publikował też wiersze w języku polskim i na emigracji, i w kraju. Był współwłaścicielem wydawnictwa Caractères. W 1972 ukazała się jego antologia poezji polskiej XX wieku *Chant de la Pologne. Antologie dla la poésie polonaise de vingtième siècle*.

### Summary

#### Cyprian Norwid – a co-founder of Parisian *Kultura* (Culture)

The paper focuses on literary interests and fascinations of Józef Czapski (1896–1993), a painter, an essayist and a co-founder of the most important Polish émigré periodical *Kultura* (Culture). Reading of Cyprian Kamil Norwid's poems and letters was crucial in Czapski's intellectual biography. He was a populariser, particularly during WWII, of Norwid's works with the Russians, the French and the British. Norwid's concept about

---

<sup>61</sup> A. Bajerska-Mazur, *Tekst i kontekst. Angielskie tłumaczenia powstańczego liryku Norwida*, „Rocznik Przekładoznawczy” 2014.

non-nationalistic concept of a nation and also about Polish-Russian relationships became important components of *Kultura's* ideological program.

---

Piotr Mitzner, prof. dr hab. – WNH UKSW, poeta, historyk literatury, biograf, edytor. W ostatnich latach opublikował między innymi prace: *Anna i Jarosław Iwaszkiewiczowie. Esej o małżeństwie*, *Kto gra antygonę?*, *Na progu*, *Gabinet cieni*, *Biedny język*, *Jak znalazł*, *Warszawski «Domek w Kołomnie»*, *Warszawski krąg Dymitra Fiłosofowa*, oraz tomy wierszy: *myszoser*, *Pustosz*, *Podmiot domyślny*, *Dom pod świadomością*, *Niewidy*, *Kropka*, *W oku Kuku*, *Po kropce*, *Wybiór i polak mały*. Jego wiersze tłumaczone były na języki: rosyjski, francuski, czeski, albański, hiszpański, bułgarski i hebrajski. Laureat Nagrody im. Edwarda Csató, Nagrody Literackiej Fundacji Kultury, Nagrody Zeszytów Literackich im. Józefa Czapskiego. Stale współpracuje z czasopismami: „Zeszyty Literackie”, „Tekstualia” i „Podkowieński Magazyn Kulturalny”. Zajmuje się również edytorstwem, wydawał między innymi teksty: Jarosława Iwaszkiewicza, Tadeusza Zielińskiego, Dymitra Fiłosofowa, Lwa Gomolickiego oraz poezję lat II wojny światowej. Jest redaktorem serii „Biblioteka Zapomnianych Poetów”, wydawanej przez Ośrodek Brama Grodzka w Lublinie. Uczestniczy w pracach jury Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego i Nagrody Norwida. Nominowany do nagród: Silesius, Nike i Cogito.